



foto arch. bp. Jacek Grzybowski

Chrystus narodził się na Syberii

bp Jacek Grzybowski

Misje najczęściej kojarzą się nam z dalekimi kontynentami i krajami, a postać misjonarza często widzimy pośród egzotycznych osób i krajobrazów. To oczywiście w jakiś sposób naturalne, bo od czasów wielkich odkryć geograficznych misjonarska działalność Kościoła mocno związana jest z pozaeuropejskimi, często bardzo dalekimi i geograficznie innymi terenami niż te, które znamy z codzienności. Warto jednak uzmysłowić sobie, że ewangeliczna praca oraz głoszenie orędzia Chrystusa realizuje się także w krajach, które nie są od nas tak dalekie jak afrykański busz czy patagońska równina.

Tak się złożyło, że minione Boże Narodzenie i Nowy Rok miałem okazję spędzić na Syberii, pośród kapłanów i sióstr od lat pracujących w trudnych warunkach północnej Rosji. Od kilkunastu lat w ponad półmiliono-

wym przemysłowym syberyjskim mieście Surgut jest katolicka parafia św. Józefa Robotnika, w której obecnie posługują kapłani diecezji warszawsko-praskiej: proboszcz – ks. Marek Jaśkowski, i wikariusz – ks. Paweł

Czeluściński, oraz siostry od Aniołów: s. Anna Stara CSA, s. Joanna Andruszczyszyna CSA i s. Teresa Jakubowska CSA.

Początki ośrodka duszpasterskiego w Surgucie i realizowanie posługi dla mieszkających tam katolików sięgają 2003 r. i działalności siedleckiego księdza Jarosława Mitrzaka. To on w pierwszych latach XXI w. rozpoczął organizację pracy duchowej na tych terenach i budowę kościoła. Obecnie ks. Marek i ks. Paweł wraz z siostrami żyją pośród powiększającej się w Surgucie i okolicznych miastach wspólnoty katolików. Ich duszpasterska służba wiernym jest oczywiście podobna do tego, co realizują kapłani, siostry i zaangażowani świeccy w naszych parafiach (sakramenty, spotkania, katecheza, nabożeństwa), ale – i tego doświadczyłem osobiście – w dużej mierze przebiega także w inny, niepodobny zupełnie do naszych realiów, sposób.

TRUDNY KLIMAT, WIELKA PRZESTRZEŃ

Po pierwsze, codzienne życie w tym rejonie nie jest łatwe ze względu na warunki klimatyczne – bardzo mroźne i śnieżne zimy (temperatura przekracza czasami minus 40 st. C, a odczuwalna sięga nawet minus 50), krótkie zimowe dni, a także lata upalne i uciążliwe ze względu na komary i meszki.

Po drugie, nie da się zrozumieć misjonarskiego zaangażowania oraz trudu kapłanów i sióstr w Rosji bez uzmysłowienia sobie odległości i przestrzeni, jakie charakteryzują ten rejon. Parafia św. Józefa należy do nowosybirskiej diecezji Przemienienia Pańskiego, której obecnym ordynariuszem jest bp Joseph Werth SJ, a biskupem pomocniczym Stephan Lipke SJ, a która rozpościera się na obszar ok. 2,5 mln km². Tak olbrzymia jest jedna z katolickich diecezji w Rosji! Sama parafia św. Józefa, w której posługuje dwóch naszych kapłanów, jest niewiele mniejsza, bo obejmuje czterokrotność terytorium Polski (1 mln 200 tys. km²), sięgając aż za koło podbiegunowe. Na jej terenie jest kilka dużych miast naftowo-gazowego zagłębia tej części Syberii: Surgut, Nojabrsk, Chanty-Mansyjsk, Kogałym, Uraj, Salechard, Nowy

Urengoj. Odległości pomiędzy tymi miastami – jednej tylko parafii – liczone są w setkach kilometrów, które kapłani i siostry pokonują, by odwiedzić katolików rozsiadanych po tym olbrzymim obszarze. W każdym z tych miast mieszka kilka, kilkanaście osób wyznania katolickiego lub takich, które pragną zbliżyć się do katolicyzmu i uczestniczyć w nabożeństwach, by z czasem zdecydować się na chrzest bądź konwersję. To do nich, czasami dosłownie kilku osób, z duszpasterską posługą, katechezą i modlitewnym umocnieniem dojeżdżają przez wiele godzin księża i siostry.

Kiedy w trudnym syberyjskim klimacie podróżowałem przez wielkie rosyjskie przestrzenie, odwiedzając wiernych, uświadomiłem sobie, jak wielką religijną motywację, hart ducha i siłę charakteru musi mieć każdy, kto decyduje się na duchową posługę w tym kraju. Najbliższy katolicki ksiądz z parafii obok mieszka w Tobolsku, w odległości 550 km od Surgutu, dziekan – 1 tys. km, a do kurii biskupiej w Nowosybirsku trzeba już lecieć samolotem bądź jechać 30 godzin pociągiem, bo to odległość ok. 2 tys. km.

ZIEMIA GAZU I ROPY

Rejon, w którym posługują ks. Marek i ks. Paweł, jest nie tylko ogromny, ale także bardzo ważny dla samej Rosji. To tutaj w latach 50. XX w. odkryto bogate złoża ropy i gazu, rozpoczynając ich masowe wydobywanie. Tak pojawiły się górniczo-naftowe osady, które z czasem przekształciły się w kilkudziesięciotysięczne miejscowości, stanowiąc ważne rosyjskie zaplecze paliwowe. To właśnie tu, w obszarze trzech miast – Langepasu, Uraju i Kogałymu – powstała jedna z naj-



foto. arch. bp. Jacka Grzybowski

wiekszych firm naftowych Rosji, której nazwa stanowi skrót pierwszych liter wymienionych miast – LUK-oil. Ze względu na dobrze płatną pracę przy wydobywaniu i przetworzeniu paliw kopalnych przybywali w ten rejon i osiedlali się tu ludzie różnych światopoglądów i religii z całej Rosji oraz jej republik, w tym także katolicy. Spotkamy tu także potomków polskich zesłańców i sybiraków, którzy wywiezieni na nieludzką ziemię, pielęgowali polski język, religię i kulturę. Ich wnuki, choć życiem i pracą wrosły w syberyjski świat, wciąż rozumieją język polski i są stęsknieni kontaktem z kościelnymi i kulturowymi świadectwami polskości.

Syberyjska ziemia jest duszpastersko trudna nie tylko ze względu na klimat i rozległość, ale także dlatego, że w całej Rosji katolicy liczą niecały

1 proc. populacji i są rozsiadani na tym ogromnym obszarze. Wszystko to sprawia, że wspólnoty katolickie nie mają łatwo w kraju, w którym z jednej strony większość osób deklaracyjnie utożsamia się z prawosławiem bądź z islamem, z drugiej zaś bardzo wielu ludzi jest niepraktykujących, a przez to ostatecznie niewierzących. Czas komunizmu zostawił duchową pustkę, z której Rosja wciąż nie może się podnieść. Dlatego katolicy stanowią tu niewielkie, ale tożsamościowo silne i zintegrowane wspólnoty, stęsknione jednocześnie słowami Bożymi, posługi kapłanów i katechezy.

Jeśli zatem myślimy o misjach i trudzie misjonarzy w dalekich krajach, nie zapominajmy o Rosji. Ten kraj domaga się, jak wszyscy wiemy, ogromnej duchowej odnowy, a zatem ci, którzy pełnią tam gorliwie służbę Bożą, bardzo potrzebują naszego wsparcia i modlitwy. Nie zapominajmy – małego Chrystusa, Księzę Pokoju, narodził się także na dalekiej i mroźnej Syberii.

Autor jest biskupem pomocniczym diec. warszawsko-praskiej, doktorem habilitowanym filozofii, profesorem UKSW, członkiem Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych

redakcja@idziemy.com.pl



foto. arch. bp. Jacka Grzybowski